

Ks. ARKADIUSZ NOCÓN

Rzym

KS. LUDWIK WRZOŁ (1881–1940), PEDAGOG, TŁUMACZ, MĘCZENNIK Z GUSEN

W katalogu postaci zasłużonych dla Kościoła, Polski i Śląska, ks. Ludwik Wrzoł zajmuje ważne, choć, niestety, trochę dzisiaj zapomniane miejsce, dlatego warto przypomnieć tę ciekawą i tragiczną postać.

W rodzinnym Zabrzegu

Ludwik Wrzoł urodził się 7 XII 1881 r. w Zabrzegu na Śląsku Cieszyńskim, w rodzinie chłopskiej o silnych tradycjach religijnych i patriotycznych¹. Wieś cieszyńska przeżywała wówczas swój znaczący rozwój, zarówno gospodarczy (postępy w rolnictwie, sadownictwie, pszczelarstwie), jak i kulturalno-religijny (zakładano czytelnie katolickie, powstawały organizacje społeczne). We wszystkim tym uczestniczył aktywnie, żyjący w Zabrzegu od pokoleń, ród Wrzołów, który mógł się poszczycić korespondencją z najwybitniejszym wówczas znawcą pszczelarstwa, ks. Janem Dierżonem, oraz działalnością patriotyczno-narodowościową, m.in. w Kole Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego.

W 1887 r. L. Wrzoł rozpoczął naukę. Jego pierwszym nauczycielem był Józef Londzin, ojciec słynnego działacza narodowego – ks. Józefa Londzina. Świadkowie twierdzą, że to on właśnie rozbudził w młodym Wrzole zamiłowanie do książek i pragnienie zdobywania wiedzy. Ponieważ jednak na Śląsku Cieszyńskim nie było wówczas ani jednej polskiej szkoły średniej, Ludwik Wrzoł musiał kontynuować naukę w niemieckim gimnazjum w Bielsku (1892–1900), pobierając wcześniej naukę języka niemieckiego u kierownika szkoły w Zabrzegu.

¹ W przygotowaniu biografii ks. Ludwika Wrzoła korzystano z następujących opracowań: H. Kołodziej, *Ks. dr Ludwik Wrzoł. Szkic biograficzny*, Kraków 1965 (mps, Biblioteka Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach); J. Mandziuk, *Wrzoł Ludwik*, [w:] *Słownik polskich teologów katolickich*, red. L. Grzebień, t. 7, Warszawa 1983, s. 453–455; J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i Ojczyzny. Ród Wrzołów z Zabrzega*, Czechowice-Dziedzice 1994; J. Pater, *Wrzoł Ludwik*, [w:] *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, red. M. Pater, Katowice 1996, s. 474–475.

Lata nauki

W gimnazjum, gdzie okazał się zdolnym uczniem, zdradzającym zwłaszcza zamiłowanie do matematyki i filozofii, należał do tajnej organizacji młodzieżowej „Jedność”, za udział w której groziło wydalenie ze szkoły. Celem „Jedności”, wzorującej się na programie wileńskich Filomatów i Filaretów, było głównie pielęgnowanie ducha polskiego i obrona przed germanizacją.

Po maturze, w 1900 r., mimo zachęty ze strony dyrekcji gimnazjum do podjęcia studiów w Wiedniu, rozpoczął studia teologiczne w Widnawie, niedaleko Głuchołaz. W tej niewielkiej miejscowości (dzisiaj na terenie Czech), w której przeważał żywioł niemiecki, biskup wrocławski, kardynał Jerzy Kopp (1837–1914), założył w 1899 r. seminarium duchowne dla kleryków austriackiej części swojej diecezji. Śląsk Cieszyński, mimo że w granicach Austrii, należał bowiem jurysdykcyjnie do diecezji wrocławskiej. Ponieważ zaś, na mocy obowiązującego prawa, klerycy nie mogli studiować poza granicami państwa, kard. Kopp zdecydował wybudować seminarium możliwie jak najbliżej Wrocławia, czyli w Widnawie. Poziom naukowy tej instytucji był wysoki, wykłady dla wszystkich trzech nacji (czeskiej, niemieckiej i polskiej) prowadzono w języku niemieckim i po łacinie. Polacy w seminarium cieszyli się pewną wolnością, mogli abonować polskie gazety, sprowadzać książki, zakładać stowarzyszenia. Tak powstało Koło Polskich Teologów, gdzie wygłaszano referaty nie tylko z teologii, ale także z historii i z literatury polskiej. Do dyspozycji kleryków pozostawał również polski księgozbiór (ponad 1500 pozycji z różnych dziedzin wiedzy).

Po otrzymaniu święceń kapłańskich (26 VII 1904) ks. Ludwik Wrzoł pracował najpierw przy parafii w Widnawie, a następnie jako prefekt w tamtejszym konwiktynie (1905–1907). W latach 1908–1910 odbył dodatkowe studia w Wiedniu, gdzie uzyskał doktorat na fakultecie teologicznym².

Pedagog

Po powrocie z Wiednia, w latach 1910–1938 wykładał filozofię w seminarium duchownym w Widnawie. Jego wykłady należały do jednych z ciekawszych, choć sam profesor miał opinię bardzo wymagającego, szczególnie wobec Polaków. Swoje postępowanie tłumaczył troską o dobre imię ojczyzny. Kiedy po 1920 r. Widnawa znalazła się w granicach Czechosłowacji, ks. Wrzoł nosił się z zamiarem przeniesienia do Polski, jednak kard. Adolf Bertram (1859–1945), następca kard. Koppa we Wrocławiu, nie przyjął jego prośby, zatrzymując w Widnawie cenionego kapłana i pedagoga. Nowy pasterz diecezji zlecił ponadto ks. Wrzołowi tłumaczenie na

² Temat pracy doktorskiej brzmiał: *Konstantins des Grosses persönliche Stellung zum Christentum*. Autor, jeszcze w czasie studiów w Widnawie, opublikował artykuł pod tym samym tytułem. Zob. „Weidenauer Studien” 1906, 1, s. 227–269.

język polski swoich listów pasterskich, a pod koniec 1932 r. powierzył mu funkcję rektora seminarium, którą sprawował do 1938 r. Ks. Wrzół został w ten sposób pierwszym słowiańskim rektorem w Widnawie, i z pewnością musiał cieszyć się powszechnym szacunkiem skoro zdecydowano się powierzyć to stanowisko obcokrajowcowi. Nowy rektor nie zaniedbywał studiujących w Widnawie Polaków, dla których abonował polską prasę i sprowadzał najnowsze książki. Dzięki życzliwości i pomocy finansowej prymasa Polski kard. Augusta Hlonda (1881–1948) organizował również dla kleryków wakacje w Polsce oraz wycieczki, m.in. do Wilna i Lwowa.

Tłumacz Jana Kasjana³

Przez cały czas pobytu w Widnawie ks. Ludwik Wrzół utrzymywał kontakty ze środowiskiem naukowym Poznania, gdzie grupa uczonych zajmowała się wydawaniem Pism Ojców Kościoła. W 1928 r. ukazało się w tej serii polskie wydanie *Collationes Patrum* Jana Kasjana, w tłumaczeniu właśnie ks. Ludwika Wrzoła⁴. Ze względu na znaczenie tego dzieła dla historii Kościoła i kultury europejskiej, warto autorowi *Collationes Patrum* – Janowi Kasjanowi, oraz samemu dziełu poświęcić nieco uwagi.

Jeżeli, o czym powszechnie wiadomo, Europa została schryścianizowana i ucywilizowana przez ruch monastyczny, to rolę, jaką w tym procesie odegrał Jan Kasjan (365–435)⁵, trudno przecenić. Na jego pismach przez całe wieki wychowywały się bowiem i kształciły niezliczone zastępy mnichów. Jana Kasjana znali i cytowali, m.in.: Grzegorz Wielki (540–604), Izydor z Sewilii (560?–636), Raban Maur (784?–856), a później także tacy mistrzowie, jak: św. Dominik (1175?–1221), św. Tomasz z Akwinu (1225–1274), św. Ignacy Loyola (1491–1556), św. Teresa z Avila (1515–1582), św. Jan od Krzyża (1542–1591) i inni. Wpływ Kasjana nie ograniczał się jednak tylko do Zachodu. W Kościele greckim był on zawsze czczony jako święty, a ślady jego myśli można spotkać nawet u niektórych autorów słowiańskich (np. Nila Sorskiego, zm. 1508 r.).

³ Oprócz tłumaczenia pism Jana Kasjana, L. Wrzół poświęcił mu również kilka artykułów, spośród których do dnia dzisiejszego w światowej prasie naukowej cytowane są: *Die Psychologie des Johannes Cassianus*, „Divus Thomas” 1918, 32, s. 181–213, 425–456; 1920, 34, s. 70–96; 1922, 36, s. 269–294, oraz: *Die Hauptsündenlehre des Johannes Cassianus und ihre historischen Quellen*, „Divus Thomas” 1923, 37, s. 385–404; 1924, 38, s. 84–91.

⁴ Zob. L. Wrzół, *Jan Kasjan. Rozmów dwadzieścia cztery*, [w:] *Pisma ojców Kościoła*, 6/7, Poznań 1928–1929.

⁵ Autor *Collationes Patrum* urodził się w naddunajskiej Dobrudży (obecnie w granicach Rumunii i Bułgarii), gdzie odebrał staranne wykształcenie. Dosyć wcześnie odkrył powołanie do życia monastycznego. Przebywał w Palestynie (383–385), Egipcie (386–399), Konstantynopolu (400–404), Rzymie (405–415) i Marsylii (416–435). Znał i przyjaźnił się z wieloma wybitnymi postaciami tamtego czasu, m.in. z Janem Chryzostosem (zm. 407 r.) i papieżem Leonem Wielkim (zm. 461). Zebrane doświadczenia spisał w najważniejszym swoim dziele pt. *Rozmowy z Ojcami (Collationes Patrum)*, stanowiącym syntezę duchowości chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu.

Dzieła Kasjana cenione są jednak nie tylko przez zainteresowanych duchowością i ascetyką. Ten „reporter monastycyzmu egipskiego”, jak bywa czasem nazywany, zawarł w nich bowiem ogromne bogactwo przeróżnych wiadomości⁶. Jako nauczyciel ascetyki, Kasjan dał się natomiast poznać jako reprezentant tzw. złotego środka. Myślą przewodnią jego nauczania była bowiem zasada, że „skrajności są jednakowo złe”. On sam pisze o tym następująco: „Ze wszystkich sił powinniśmy się starać, aby nabyć daru rozpoznawania, który ustrzeże nas przed dwiema skrajnościami. Stare przysłowie mówi: ἀκροτητες – ἰσοτητες, tzn. «skrajności są jednakowo złe». Do tego samego bowiem prowadzi nadmiar postów, jak i obżarstwo, oraz tę samą szkodę przynosi nieumiarkowanie w przedłużaniu czuwania, jak i sen przedłużany z lenistwa [...]”⁷.

Na osobną uwagę zasługuje język dzieł ascetycznych Kasjana. Jest to język zachęty, otuchy, wyrozumiałości, daleki od nakazów czy nawet inwektyw spotykanych w pismach innych autorów tamtej epoki. Nic więc dziwnego, że to pozytywne widzenie człowieka i jego wysiłków na drodze do doskonałości cieszyło się dużym zainteresowaniem na przestrzeni wieków, odgrywając pośrednio ważną rolę w procesie chrystianizowania i cywilizowania Europy.

Jeżeli chodzi o łacinę Kasjana, to opinie na jej temat są dość rozbieżne. Prosper z Akwitanii (zm. 455 r.), który nie podzielał niektórych poglądów doktrynalnych Kasjana, nazwał go jednak „wybitnym i wytwornym pisarzem”⁸. Podobnych słów, około 100 lat później, użył Kasjodor (zm. ok. 580 r.)⁹. W opinii Antonina z Florencji (1389–1459), dzieła Kasjana „błyszczą jasnym językiem”¹⁰, a C. von Paucker podkreślał będzie zwłaszcza swobodę jego wypowiedzi¹¹. Także tłumacz Kasjana na język francuski, Eugène Pichery, choć uważa, że lektura jego pism nie jest łatwa i wymaga pewnego przygotowania, ma go jednak za znakomitego stylistę¹².

Obok pochwał pod adresem pisarstwa Autora *Rozmów*, nie zabrakło również tych, którym wydawało się ono trudne i nazbyt rozwlekłe. Już w XV w. Dionizy Kartuz (1402–1471), chcąc udostępnić szerszemu gronu czytelników lekturę Kasjana, zdecydował się uprościć jego język i styl¹³. Podobny odbiór zdaje się przeważać

⁶ Zob. *Rozmowy z Ojcami* VII, 16.

⁷ *Rozmowy z Ojcami* II, 16, 1.

⁸ Zob. Prosper z Akwitanii, *Skrót Kroniki (Epitome Chronicae, an. 436): Ioannes Monachus cognomento Cassianus Massiliae insignis et facundus scriptor habetur*; cytaty za: A. G a z a e u s, *Illustrium virorum de Ioanne Cassiano testimonia*, [w:] *Patrologia latina* 49, 45.

⁹ Założyciel słynnego „Vivarium”. Kasjodor, w *Komentarzu do Psalmu LXXIX*, nazwał Kasjana *facundissimus*, tzn. „niezwykle elokwentnym, wymownym”. Zob. *Expositio Psalmorum*, [w:] *Patrologia latina*, Paris 1865, 70, 9–1056.

¹⁰ Zob. Antonin z Florencji (Antonin Pierozzi), *Kroniki* II, 10, 10, § 2. Słowa Antonina przytacza także O. Lari, *Giovanni Cassiano. Conferenze spirituali*, t. 1, Roma 1965, s. 42: „Sant’Antonino afferma che le sue opere [di Cassiano] «brillano di una lingua luminosa»”.

¹¹ Zob. C. P a u c k e r, *Die Latinität des Johannes Cassianus*, „Romanische Forschungen” 1886, 2, s. 391: „Der lateinischen Sprache ist er vollkommen mächtig, und schreibt in ihr mit aller Geläufigkeit und mit stilistischer Gewandtheit”.

¹² Zob. E. P i c h e r y, *Jean Cassien. Conférences I–VII*, t. 1, Paris 1955 (Sources chrétiennes 42), s. 64: „Au seuil de la grande décadence, c’est un Latin encore, et de grande valeur; sa langue est de bonne source latine, son style, remarquable à plus d’un égard”.

¹³ Zob. Dionizy Kartuz (Dionizy z Ryckel), *Doctoris ecclastici D. Dionysii cartusiani Opera*

w czasach nam współczesnych. Michel Olphe-Galliard twierdzi na przykład, że nadmiar powtórzeń pozbawia jego prozę lekkości¹⁴, a Lorenzo Dattrino zarzuca mu nadmiernie rozbudowane zdania¹⁵. Inny z tłumaczy, Ovidio Lari, skarżąc się na rozwlekłość stylu Kasjana, powie wprost, że jest on „ciężarem dla czytelnika i krzyżem dla tłumacza”¹⁶.

Starając się wyważyć cytowane opinie, należy jednak podkreślić, iż proza Kasjana nie jest pozbawiona swoistego piękna i na przełomie łaciny klasycznej i średniowiecznej filolog z pewnością znajdzie w niej wiele interesujących zjawisk słownikowych i stylistycznych. Pisarstwu Kasjana nie można też odmówić sugestywności, umiejętnie potrafił bowiem łączyć dialogi i anegdoty, opisy rzeczywistości i plastyczne porównania. Z drugiej strony trzeba jednak zgodzić się z tymi, którzy uważają, iż w jego czasach było wielu autorów znacznie przewyższających go pod względem językowym. Łacinie Kasjana daleko, na przykład, do dostojnego *cursus* Leona Wielkiego czy wykwinności stylu Augustyna.

Jaki jest więc styl Kasjana? Z pewnością jest to styl azjański, przy czym jest to azjanizm szczególny, prawie „hiperazjanizm”, który nasuwa podobieństwo do architektury późnego baroku, ponieważ azjanizm (podobnie jak barok) to anomalia: anomalia gramatyczna, leksykalna, a przede wszystkim stylistyczna, która wymyka się prawom klasycznego, przejrzystego paralelizmu¹⁷. Styl Kasjana nie jest więc łatwy, a jeśli dodać do tego terminologię mistyczno-ascetyczną, można zrozumieć zabiegi Dionizego Kartuzja starającego się „przełożyć” Kasjana *ad stilum facillimum*¹⁸.

Po tym krótkim przedstawieniu Jana Kasjana i jego *Collationes Patrum* przejdźmy do recepcji tego dzieła w Polsce.

Pierwsze polskie tłumaczenie *Collationes* ukazało się w 1604 r. Autorem przekładu był Wojciech Pułgęskowicz (Pułgęskowic), *niegodny kapłan klasztoru Chełmińskiego*¹⁹, tłumaczenie to jednak jest dziś bardzo rzadkim okazem bibliotecznym²⁰.

Na nowy przekład, dokonany przez ks. Ludwika Wrzoła, przyszło w Polsce czekać ponad trzysta lat. Z Przedmowy do wydania wynika, że tłumacz korzystał z tekstu krytycznego M. Petscheniga²¹. O samym przekładzie można powie-

omnia in unum corpus digesta, Montreuil-sur-Mer 1896–1913, t. 27: *Translatio librorum Ioannis Cassiani presbyteri ad stilum facillimum*.

¹⁴ Zob. M. Olphe-Galliard, Cassien, [w:] *Dictionnaire de spiritualité ascétique et mystique*, t. 2, Paris 1953, s. 221.

¹⁵ Zob. L. Dattrino, *Giovanni Cassiano. Conferenze ai monaci*, t. 1, Roma 2000, s. 12–13.

¹⁶ Zob. O. Lari, *Giovanni Cassiano...*, t. 1, s. 43.

¹⁷ Azjanizm Kasjana daje się dobrze zauważyć w takich konstrukcjach zdaniowych, jak np.: *puritate cordis et directionis linea* (Cyceron powiedziałby: *cordis puritate et directionis linea*) lub: *Amicitiae humanae...* zamiast *Humanae amicitiae* (zgodnie z zasadą przymiotnik przed rzeczownikiem).

¹⁸ Zob. przypis 13.

¹⁹ W. Pułgęskowicz, *Jana Cassiana Eremita O Żywocie y ćwiczeniach ludzi świat opuszczających, Ksiąg XII, Collacji Oycow Świętych XXIV*, Kraków 1604, (strona tytułowa).

²⁰ Więcej o przekładzie ks. W. Pułgęskowicza w: L. Wrzół, *Pierwszy przekład polski dzieł ascetycznych Kasjana*, [w:] *Pisma ojców Kościoła 7*, Poznań 1929, s. 467–469.

²¹ Zob. M. Petschenig, *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum* 13, Vindobonae 1886.

dzieć, że trzyma się wiernie tekstu łacińskiego, a wszędzie tam, gdzie istniała taka konieczność, zaopatrzone zostały w odpowiednie przypisy. Niestety, 70 lat, jakie upłynęły od wydania tłumaczenia ks. Wrzoła i zamiany, jakie w tym czasie zaszły w języku polskim, sprawiły, że jest ono dzisiaj mało przystępne, a czasem wręcz niezrozumiałe dla współczesnego czytelnika. Mimo że wiele spośród staropolskich wyrazów w tłumaczeniu Wrzoła posiada nadal swój specyficzny urok (*boć, zaiste, chcecieli*), to jednak zasadniczo zarówno pisownia (*historja, mnogiem*), jak i styl (*Ojca Mojżesza Rozmowa Pierwsza, Niezachwiane umysłu postanowienie*) przysparzają poważnych trudności w lekturze. Czytelnik, raz po raz, może też spotkać w tekście wyrazy zupełnie dzisiaj nieużywane, a przez to niezrozumiałe: *bogomyślność* (kontemplacja), *zażegnawacz* (zaklinacz węży), *środki kaustyczne* (dokuczliwe, drastyczne), czy też inne, mogące go śmieszyć (*Ludzkim rozumem i dowcipem wymyślono; Wyniszczają kolce chuci cielesnych*). Osobne spostrzeżenia dotyczą przypisów: czytelnika mogą na przykład szokować niektóre poglądy tłumacza odzwierciedlające ducha epoki (*Wszak i dziś grzeszyłby sędzia, darując życiem zbrodniarzy, którzy na śmierć zasłużyli*), czy też razić jego kaznodziejski styl („*Po cóż nam Bóg? Opanowaliśmy siły przyrody, wzbogaciliśmy naszą wiedzę i potęgę, jeszcze krok, a sami Bogu równi będziemy!*” *Tak powtarza za szatanem nędzne i grzeszne plemię człowiecze*).

Wszystko to sprawia, że zauważono dzisiaj potrzebę nowego tłumaczenia, którego pierwszy tom ukazał się już nakładem Wydawnictwa Benedyktynów «Tyniec» w serii *Źródła Monastyczne*²². Zanim do księgarń trafi drugi tom, warto chyba było przypomnieć sylwetkę ks. Ludwika Wrzoła, którego tłumaczenie, podkreślmy raz jeszcze, bardzo wierne oryginałowi i na trwałe wpisane w dorobek polskiej patrologii, przez ponad siedemdziesiąt lat służyło tym, którzy wstępowali na drogę radykalizmu ewangelicznego i tym, którzy z różnych powodów interesowali się starożytnością.

Męczennik z Gusen

W tej samej serii *Pism Ojców Kościoła*, również w tłumaczeniu L. Wrzoła, miało się też ukazać inne dzieło Kasjana, pt. *De institutis coenobiorum...* Przeszkodził jednak temu wybuch II wojny światowej. Rok wcześniej przed tą tragiczną datą, tuż po zajęciu przez Hitlera Sudetów (1938 r.), ks. Wrzoł zrezygnował z rektorstwa i zaczął starać się o przeniesienie do diecezji katowickiej („Ja pod Hitlerem służyć nie będę”²³). Po uzyskaniu stosownego zezwolenia, w styczniu 1939 r. rozpoczął pracę jako katecheta Państwowego Gimnazjum Klasycznego w Cieszynie. Tuż po wybuchu wojny ks. Wrzoł opuścił Cieszyn i przez kilka tygodni zastępo-

²² Zob. Jan Kasjan, *Rozmowy z Ojcami*, t. 1 (*Rozmowy I–X*), (= *Źródła monastyczne*, 28), tłum. Arkadiusz Nocoń, Kraków 2002.

²³ J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i Ojczyzny...*, s. 39.

wał w Kończycach Wielkich uwięzionego przez Niemców tamtejszego proboszcza. Pod koniec 1939 r. został administratorem parafii Ligota w powiecie bielskim. Dnia 12 V 1940 r. aresztowało go gestapo. Przez Śląsk przeszła wówczas trzecia fala masowych aresztowań, pośród których największy odsetek stanowili nauczyciele i duchowni²⁴. Władze okupacyjne chciały w ten sposób pozbawić społeczeństwo polskie jego najbardziej reprezentatywnych przedstawicieli²⁵. Po krótkim pobycie w więzieniach na terenie Polski ks. L. Wrzoł przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Dachau, a następnie do Mauthausen-Gusen, zaliczanego do najgorszej kategorii obozów. Wycieńczony morderczą pracą w kamieniołomach zmarł 30 IX 1940 r. Przed śmiercią zdążył jeszcze powiedzieć do współwięźniów: „Wy wróćcie: powiedzcie w domu, że oddałem życie moje w służbie Boga i Ojczyzny”²⁶.

SAC. LUDOVICUS WRZOŁ (1881–1940), PAEDAGOGUS, TRADUCTOR, MARTYR EX GUSEN

A r g u m e n t u m

De docto viro Ludovico Wrzoł, theologo, paedagogo, captivo in campo detentionis Gusen tractatur. Natus in pago *Zabrzeg* in Silesia, die 27 decembris 1881, cursum studiorum absolvit in seminario maiore oppidi Widnawa. Sacerdotio exornatus Vindobonam petivit atque lauream in facultate theologica est consecutus. Ab anno 1910 usque ad annum 1938 in ipso seminario Widnawa docuit et annis 1933–1938 munus exercuit rectoris. Maximum eius opus fuit translatio in lingua polona *Collationum Patrum* eximii magistri vitae monasticae Ioannis Cassiani. Obit die 30 septembris 1940 in campo detentionis *Gusen*.

²⁴ Zob. A. Targ, *Śląsk w okresie okupacji*, Poznań 1946, s. 32.

²⁵ Zob. E. Serwański, *Hitlerowska polityka narodowościowa*, Warszawa 1963, s. 36.

²⁶ J. Wrzoł, E. Woźniak, *W służbie Boga i Ojczyzny...*, s. 48; *Martyrologium duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską*, red. W. Jacewicz, J. Woś, t. 3, s. 213–214.